

JAK

DONALD TUSK

WYPYCHA USA

Z POLSKI I EUROPY



Prawo
i Sprawiedliwość



ZESPÓŁ PRACY
DLA POLSKI

Wstęp

Stany Zjednoczone są najpotężniejszym państwem świata i głównym gwarantem bezpieczeństwa Europy. Można mieć różne sympatie polityczne, można inaczej oceniać poszczególne administracje w Waszyngtonie, ale jednego odpowiedzialny polski polityk nie ma prawa kwestionować: bez silnej obecności USA w Europie nie ma trwałego bezpieczeństwa Polski.

Dlatego strategiczny sojusz ze Stanami Zjednoczonymi jest jednym z filarów polskiej racji stanu.

Dziś Polska stoi przed historyczną szansą. Musimy zrobić wszystko, aby obecność wojsk amerykańskich w Polsce została nie tylko utrzymana, ale wzmocniona i trwale zakotwiczona. Musimy zabiegać o stałą amerykańską obecność w Polsce, o większą liczbę żołnierzy USA na naszej ziemi, o centrum dowodzenia, logistykę, infrastrukturę, przemysł zbrojeniowy, atom, technologie i kapitał. To nie jest kwestia prestiżu. To jest kwestia bezpieczeństwa, rozwoju i miejsca Polski w historii XXI wieku.

Stać obecność amerykańskiej armii w Polsce oznacza, że atak na Polskę przestaje być dla Kremla abstrakcyjnym ryzykiem politycznym, a staje się bezpośrednim starciem z najpotężniejszą armią świata. To jest prawdziwe odstraszenie. To jest realna polisa bezpieczeństwa. To jest sygnał dla Moskwy: Polska nie jest ziemią niczyją, Polska nie jest strefą buforową, Polska nie jest przedmiotem cudzych układów. Polska jest twardym centrum wschodniej flanki NATO.

Ale amerykańska baza w Polsce to nie tylko gwarancja militarna. To także gwarancja stabilizacji gospodarczej. Tam, gdzie pojawia się strategiczna infrastruktura USA, tam pojawia się bezpieczeństwo inwestycji i długofalowe interesy. Żołnierze, dowództwa, magazyny sprzętu, atom, LNG, nowoczesne technologie i współpraca przemysłowa tworzą sieć powiązań, której nie da się łatwo zerwać. Im więcej Ameryki w Polsce, tym więcej bezpieczeństwa dla polskich rodzin, polskich firm i polskiej przyszłości.

Dlatego stała obecność USA w Polsce powinna być traktowana także jako wielki projekt gospodarczy. Baza wojskowa, infrastruktura logistyczna, energetyka jądrowa, dostawy LNG, cyberbezpieczeństwo, półprzewodniki, sztuczna inteligencja, przemysł obronny i transfer technologii tworzą jeden ekosystem. To są miejsca pracy, zamówienia dla polskich firm, rozwój lokalnych społeczności, nowe kompetencje dla inżynierów i realne zakotwiczenie Polski w najnowocześniejszej gospodarce świata. Polska nie może być tylko rynkiem zbytu. Polska musi stać się partnerem technologicznym i przemysłowym USA w Europie Środkowej.

Donald Tusk, osłabiając relacje Polski z USA, osłabia więc nie tylko nasze bezpieczeństwo militarne, ale także naszą szansę rozwojową. Każde opóźnienie w atomie, każda utracona inwestycja, każdy sygnał niepewności wysłany do Waszyngtonu oznacza mniej technologii, mniej miejsc pracy i mniej pieniędzy w polskiej gospodarce. Polska potrzebuje dziś polityki, która rozumie, że bezpieczeństwo i rozwój są dwiema stronami tej samej monety. Więcej Ameryki w Polsce to nie tylko więcej żołnierzy. To także więcej inwestycji, więcej technologii, więcej energii dla gospodarki i więcej szans dla polskich rodzin.

W najważniejszym momencie od dekad Polska ma premiera, który zdaje się tego nie rozumieć albo nie chce zrozumieć. Donald Tusk przez lata robił wiele, aby osłabić więź Europy z Ameryką, podważać zaufanie do Stanów Zjednoczonych, atakować amerykańskich przywódców i wciągać relacje transatlantyckie w swoją partyjną wojnę. Dziś, gdy pojawia się szansa na przeniesienie dodatkowych sił USA z Niemiec do Polski, premier polskiego rządu mówi, że nie chce ich „podbierać”. To słowo powinno przejść do historii jako symbol polityki, w której interes Niemiec i dobre samopoczucie europejskich elit stawia się wyżej niż bezpieczeństwo Rzeczypospolitej. Publiczne wypowiedzi Tuska o tym, że Polska nie powinna „podbierać” żołnierzy USA z Niemiec, były szeroko odnotowane w maju 2026 roku.

To nie jest odpowiedzialność. To jest kapitulacja wyobraźni strategicznej. Polska nie „podbiera” żołnierzy. Polska wzmacnia wschodnią flankę NATO. Polska nie rozbija solidarności europejskiej. Polska buduje jej realny fundament. Bo jeśli amerykańscy żołnierze będą w Polsce, to Europa będzie bezpieczniejsza.

Tego celu nie osiągniemy z Donaldem Tuskiem jako premierem. Nie osiągniemy stałej amerykańskiej bazy w Polsce z człowiekiem, który przez lata traktował relacje z USA jako narzędzie własnej gry politycznej. Nie zbudujemy zaufania w Waszyngtonie, gdy szef polskiego rządu raz poucza Amerykanów, raz ich obraża, raz straszy rozpadem sojuszu, a raz tłumaczy, że nie wypada wzmacniać Polski, bo mogłoby się to nie spodobać Niemcom.

Polska potrzebuje dziś odwagi, realizmu i jednoznaczności. Potrzebuje polityki, która mówi jasno: chcemy więcej Ameryki w Polsce, bo chcemy więcej bezpieczeństwa dla Polski. Chcemy stałej bazy USA, bo chcemy trwałego pokoju. Chcemy strategicznego partnerstwa z Waszyngtonem, bo wiemy, że przyszłość Europy Środkowej rozstrzyga się nie w salonowych deklaracjach, ale w realnych zdolnościach wojskowych, gospodarczych i technologicznych.

Ten dokument pokazuje, jak przez lata Donald Tusk osłabiał relacje Polski i Europy ze Stanami Zjednoczonymi. Pokazuje kalendarium błędów, zaniechań, wypowiedzi i decyzji, które zmniejszały naszą wiarygodność, osłabiały pozycję negocjacyjną i odbierały Polsce szanse. Ale ten dokument nie jest tylko aktem oskarżenia. Jest także wezwaniem do działania.

Musimy wrócić do polityki, która rozumie, że Polska to nie peryferyjny kraj Europy, lecz strategiczne centrum bezpieczeństwa naszego kontynentu. Musimy zabiegać o stałą amerykańską bazę w Polsce. Musimy budować wspólne interesy wojskowe, energetyczne, technologiczne i gospodarcze. Musimy wykorzystać moment, którego historia może nam drugi raz nie dać.

Bo obecność Ameryki w Polsce to szansa, której nie wolno zmarnować.

Roz. 1. Znaczenie USA w strukturze bezpieczeństwa Polski

Relacje ze Stanami Zjednoczonymi są dla Polski jednym z kluczowych elementów polityki zagranicznej. USA są jednocześnie najważniejszym partnerem Polski w zakresie bezpieczeństwa i sojuszy militarnych. Warszawa powinna, w swoim własnym interesie, postrzegać Waszyngton nie jako odległego sojusznika, ale jako głównego gwaranta stabilności w Europie Środkowo-Wschodniej. Obecność USA w regionie jest niezbędnym czynnikiem odstraszania potencjalnych agresorów. Chodzi zarówno o obecność gospodarczą i związanie interesów amerykańskich z naszym regionem, jak i o obecność wojsk i żołnierzy.

USA to najpotężniejsze państwo na świecie, zarówno gospodarczo, jak i militarnie. Polsce powinno zależeć na jak najbliższych i jak najlepszych relacjach z tym mocarstwem. Związanie polityczne i gospodarcze naszych państw przekłada się bezpośrednio na trwałość sojuszy militarnych jakie nas łączą w ramach NATO. Powinniśmy robić wszystko, aby relacje Warszawa-Waszyngton były jak najlepsze.

Zniszczenie tych relacji oznacza pełzające wychodzenie z amerykańskiej strefy wpływów i odsłonięcie wschodniej flanki NATO na agresywne zaczepki Rosji. Polska w ostatnich latach padała wielokrotnie ofiarą hybrydowych działań ze strony Rosji i jej sojusznika – Białorusi. Wystarczy wspomnieć o szturmie nielegalnych migrantów na wschodnią granicę Polski.

Wojna na Ukrainie pokazuje, jak ważne jest zaplecze sojusznicze w wojnie z Rosją. Gdyby nie działania państw Unii Europejskiej oraz USA właśnie, Kijów nie byłby w stanie tak długo oprzeć się agresji ze strony Moskwy.

Musimy zadać sobie jedno podstawowe pytanie: jakie dziś byłyby nasze zdolności obronne, gdyby nie sojusz z USA? Pytanie jest oczywiście retoryczne. Sojusz z największym mocarstwem daje nam m.in. dostęp do technologii najbardziej zaawansowanej na świecie. Silny sojusz militarny to przede wszystkim przekonanie wrogów o tym, że atak na Polskę jest de facto równoznaczny z wypowiedzeniem wojny także Stanom Zjednoczonym. Nie da się przecenić wagi tej przyjaźni, współpracy i zaufania. Warto myśleć o tym, o ile silniejsza jest

pozycja Polski w ewentualnym konflikcie, jeżeli będziemy mogli liczyć na wsparcie militarne, logistyczne, dowódcze i finansowe USA.

Współczesne pole walki to również walka o łańcuchy dostaw, przewagę w mikroprocesorach i surowcach krytycznych. USA, jako lider Sojuszu, narzucają standardy technologiczne, które stają się normą dla całej koalicji. Polska, uczestnicząc w tym obiegu, modernizuje nie tylko armię, ale i całą gospodarkę, dostosowując ją do standardów najsilniejszej potęgi świata.

Bezpieczeństwo nowoczesnego państwa to nie tylko siła militarna. Wojsko potrzebuje zaplecza i głębi strategicznej. Polska buduje swoją odporność na dwóch komplementarnych płaszczyznach współpracy z Waszyngtonem:

1. Filar militarny: Opiera się na technologii i obecności fizycznej. Zakupy systemów Patriot, czołgów Abrams czy myśliwców F-35 tworzą głęboką interoperacyjność między siłami zbrojnymi obu państw. Stała i rotacyjna obecność wojsk USA na polskiej ziemi jest "bezpiecznikiem", który czyni koszt ewentualnego wciągnięcia USA do konfliktu dla przeciwnika nieakceptowalnym.
2. Filar Gospodarczy i energetyczny: To często niedostrzegane na pierwszy rzut oka, a kluczowe "drugie skrzydło". Współpraca przy budowie elektrowni jądrowych oraz dostawy gazu LNG to projekty, które uniezależniają Polskę od szantażu surowcowego ze wschodu i zbliżają interesy USA i Polski. Amerykański kapitał w sektorze wysokich technologii i cyberbezpieczeństwa staje się elementem tzw. "twardej infrastruktury" państwa.

Związanie gospodarcze i technologiczne naszych państw oznacza, że USA będą miały interes w tym, aby nas bronić. Nie zamiast nas, lecz ramię w ramię z nami.

Silny związek z USA i dbanie o relacje z naszym najpotężniejszym sojusznikiem powinno być bezdyskusyjnie objęte ponadpartyjnym konsensusem, a realizacja zobowiązań sojuszniczych i utrzymywanie jak najbliższej współpracy dyplomatycznej nie powinno zależeć od tego, jaki obóz polityczny aktualnie sprawuje władzę czy nad Wisłą, czy w Waszyngtonie.

Niewybaczalnym błędem obecnie rządzących w Polsce, przede wszystkim premiera Donalda Tuska oraz wicepremiera, ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego, jest bezsensowne wdawanie się w polityczną przepychankę z administracją USA i nadmierne skupienie na osobie aktualnego prezydenta USA oraz krytyka obecnego lokatora Białego Domu. Polski rząd schłodził relacje z Polski i USA wbrew logice i interesowi Polski, nic w zamian nie uzyskując. Donald Tusk atakował Donalda Trumpa wyłącznie dla własnej korzyści politycznej, żywiąc przekonanie, że zwalczanie Republikanina to zwalczanie Prawa i Sprawiedliwości. Wciągnął relacje międzynarodowe do bieżącej polityki partyjnej nad Wisłą,

za nic mając interesy państwa i bezpieczeństwo kraju. Nie da się opisać skali takiej porażki dyplomatycznej.

Podkreślenia wymaga fakt instytucjonalnej ciągłości administracji USA niezależnie, czy na jej czele stoi Demokrat czy Republikanin. Interesy USA w Europie, zwłaszcza na wschodniej flance NATO, pozostają niezienne. Pentagon, Departament Stanu oraz Kongres posiadają wypracowane mechanizmy, które dają możliwość wspierania naszego regionu, oczywiście pod warunkiem dobrej współpracy, o którą w czasach Donalda Tuska u steru władzy ciężko.

Kolejnym strategicznym błędem rządu Donalda Tuska, mającym bezpośredni negatywny wpływ na relacje transatlantyckie, jest osłabianie znaczenia naszego regionu Europy Środkowej na rzecz krótkotrwałych prób przypodobania się elitom brukselskim. Europa Środkowa, wymieniona w nowej amerykańskiej strategii bezpieczeństwa narodowego, w ciągu ostatnich dziesięciu lat ponownie odzyskała swoje znaczenie geopolityczne oraz zainteresowanie Waszyngtonu. Polska, również dzięki polityce zagranicznej skoncentrowanej na pogłębianiu relacji z sąsiadami w regionie, stała się istotnym partnerem Stanów Zjednoczonych w Europie, czerpiąc swoją wagę polityczną także z pozycji lidera tego regionu.

Fakt, że wszyscy amerykańscy prezydenci w ciągu ostatnich 15 lat odwiedzili Warszawę, pokazuje tę konsekwentnie budowaną strategiczną więź, której symbolicznym ukoronowaniem była wizyta prezydenta Joe Bidena w Warszawie na początku pełnoskalowej rosyjskiej agresji na Ukrainę w 2022 roku, kiedy to prezydent Biden przelatywał nad Berlinem, udając się właśnie do Warszawy.

Dążenia rządu Donalda Tuska do dołączenia do nowych europejskich formatów współinicjowanych przez rząd niemiecki, jako jest E5, a następnie E6, stanowią naiwną próbę zasiadania przy stole z „wielkimi europejskimi graczami”, lecz odbywa się to kosztem długo budowanych relacji w regionie Europy Środkowej, z którego właśnie Polska czerpie swoją wyjątkową pozycję. Idea Europy dwóch prędkości, wyrażona w formule E6, wrywa Polskę z regionu kluczowego dla jej znaczenia i przesuwa ją do stołu negocjacyjnego europejskich elit, co może okazać się dla Polski pułapką, ponieważ w tych nowych formatach nie będzie ona dysponowała wystarczającą siłą do skutecznego forsowania własnych ani regionalnych interesów a stanie się jedynie odbiorcą decyzji podejmowanych przez innych.

Jednocześnie taka polityka zagraniczna osłabia wiarygodność Polski wobec partnerów amerykańskich, ponieważ oddaje suwerenność w zakresie decydowania o naszym regionie elitom brukselskim, które realizują własne interesy, odległe od potrzeb Europy Środkowej, oraz starają się tworzyć przeciwwagę dla współpracy transatlantyckiej w regionie.

Amerykańska dominacja wynika z przewagi technologicznej, finansowej (dolar jako waluta rezerwowa) oraz kulturowej. Te fundamenty nie znikają wraz ze zmianą administracji. Polska

musi prowadzić politykę wielowektorową wewnątrz samego Waszyngtonu, budując relacje zarówno z Republikanami, jak i Demokratami, rozumiejąc, że każdy z nich będzie dążył do utrzymania mocarstwowej pozycji USA.

Współczesna Polska, nauczona doświadczeniem ostatnich ponad dwustu lat, powinna już dawno odejść od romantycznego, sentymentalnego czy naiwnego postrzegania sojuszy na rzecz twardego realizmu politycznego. Relacja z USA nie jest aktem emocjonalnym, lecz strategicznym kontraktem. Kontraktem, na którym Polska zyskuje znacznie więcej niż na relacji z Berlinem czy Paryżem.

Rząd Mateusza Morawieckiego dbał o relacje partnerskie z Waszyngtonem, niezależnie od barw gospodarza Białego Domu. Polska nie jest jedynie biorcą bezpieczeństwa; Rząd Mateusza Morawieckiego pozostawił następcom państwo, które:

1. wydaje rekordowe sumy na amerykańskie uzbrojenie, stymulując tamtejszy przemysł,
2. stanowi kluczowy hub logistyczny dla operacji w całym regionie, zwłaszcza na Ukrainie,
3. a przede wszystkim jest wiarygodnym sojusznikiem, który realnie inwestuje we własną obronność, realizując zobowiązania sojusznicze.

Partnerstwo oznacza również prawo do asertywności. Polska i USA mogą mieć odmienne stanowiska w niektórych sprawach. Relacja sojusznicza pomiędzy dojrzałymi demokracjami Zachodu dopuszcza różnicę zdań w kwestiach handlowych czy regulacyjnych, przy jednoczesnym zachowaniu jedności w sprawach bezpieczeństwa egzystencjalnego. Nie zmienia to faktu, że pryncypialne cele i podstawowe interesy bezpieczeństwa nas łączą i łączyć powinny z Waszyngtonem. O taki sojusz powinniśmy dbać, a nie niszczyć go poprzez personalne antypatie aktualnego premiera.

Znaczenie USA jako sojusznika Polski jest wielowymiarowe i wykracza poza horyzont jednej czy dwóch kadencji (czy to polskiego parlamentu, czy prezydenta USA). Polska strategia opierać powinna się na pragmatyzmie: wykorzystaniu amerykańskiej potęgi do budowy własnej podmiotowości.

Bez względu na to, kto zasiada w Gabinetcie Ovalnym, Stany Zjednoczone pozostaną globalnym hegemonem w dającej się przewidzieć przyszłości. Zadaniem polskiej dyplomacji jest takie nawigowanie w tej relacji, aby "wieczne interesy" obu narodów jak najczęściej znajdowały wspólny mianownik, budując bezpieczeństwo oparte na silnej gospodarce i nowoczesnym wojsku.

Roz. 2 Działania i wypowiedzi Tuska i jego rządu wobec USA na przestrzeni lat 2005-2026

2.1. Usuwanie i torpedowanie projektów strategicznych zainicjowanych przez PiS. Kierowanie się wyłącznie własnym interesem politycznym

Akt I. Walka z budową bazy tarczy antyrakietowej w Redzikowie.

Najbardziej skandaliczny przykład działań Donalda Tuska blokujących zwiększenie amerykańskiego zaangażowania obronnego w Polsce. Poprzez serię zaniechań (być może celowych) i nieudolność w prowadzeniu zaawansowanych negocjacji (odziedziczonych po rządzie premiera Jarosława Kaczyńskiego), projekt budowy tarczy antyrakietowej za rządów PO-PSL zakończył się spektakularnym fiaskiem.

Listopad 2007. Exposé: konsultacje tarczy z Rosją przed finalizacją negocjacji z USA

W pierwszym exposé Tusk zapowiedział, że negocjacje ws. tarczy antyrakietowej będą kontynuowane dopiero po konsultacjach z „niektórymi sąsiadami” czyli z Rosją¹. Uzależnił polską obronność od zgody Kremla, zamiast działać dwustronnie z USA.

Znajduje to potwierdzenie w oficjalnych dokumentach sejmowych. W odpowiedzi na interpelację poselską nr SPS-023-6529/08, MSZ przyznaje, że rząd przystąpił do realizacji zapowiedzi z exposé premiera Tuska ws. zacieśnienia relacji z Moskwą².

Luty 2008. Wizyta w Moskwie: Tusk pyta Putina o tarczę

Tusk pojechał do Moskwy i publicznie ogłosił, że Putin „nie jest entuzjastą” projektu tarczy antyrakietowej, konsultując z Kremlm obecność USA w Polsce³.

W odtajnionej notatce polskiego dyplomaty w Moskwie z 2008 r. czytamy: „Moskwa domaga się albo rezygnacji ze zbudowania systemu na terytorium Polski (co jest zupełnie nierealne) albo też zapewnienia ciągłej kontroli stacji przez Rosjan. Rosyjskie władze pokładały nadzieję w tym, że rozmowy między Warszawą a Waszyngtonem zostaną zerwane lub będą się przeciągać w związku z bardziej nieprzejednanym stanowiskiem rządu Donalda Tuska w tej sprawie.”

Wydarzenia kolejnych lat potoczyły się dokładnie tak, jak brzmiały przytoczone powyżej oczekiwania Rosjan. Tuskowi udało się spełnić pokładane w nim przez Kreml nadzieje.

4 lipca 2008. Odrzucenie gwarancji USA W DNIU NIEPODLEGŁOŚCI AMERYKI

¹ Tekst exposé premiera Donalda Tuska - rp.pl

² Odpowiedź na interpelację w sprawie realizacji zapowiedzianego w exposé premiera Donalda Tuska z dnia 23 listopada 2007 r. dialogu z Rosją

³ Tarcza antyrakietowa w Polsce. „Putin nie jest entuzjastą tego pomysłu”. Dlaczego dla Tuska to było tak ważne? | Niezależna.pl

Rząd Tuska odrzucił wynegocjowane porozumienie i ogłosił to publicznie w Dniu Niepodległości Stanów Zjednoczonych. Tusk stwierdził, że tarcza „nie wnosi niczego nowego do bezpieczeństwa Polski”⁴. Za oceanem wywołało to szok dyplomatyczny⁵.

CYTAT: „4 lipca 2008 roku polski rząd odrzucił umowę polsko-amerykańską, którą wynegocjowałem. Premier Tusk powiedział, że ta umowa nie wnosi niczego nowego do bezpieczeństwa Polski.” – Witold Waszczykowski, wiceszef BBN⁶.

Sierpień 2008. Umowa podpisana, ale NIGDY nie ratyfikowana

Sikorski podpisał z sekretarz stanu Condoleezą Rice umowę o tarczy. Rząd Tuska nigdy jej nie ratyfikował w Sejmie dając administracji Obamy podstawę prawną do wycofania się z projektu.

CYTAT: „Rząd podpisał po kilkumiesięcznym zwlekaniu, a nie ratyfikował jej do dzisiaj. Urzędnicy z nowej administracji Baracka Obamy mówili otwarcie: nieratyfikowanie umowy było nam na rękę.”⁷

17 września 2009. Obama wycofuje tarczę. Telefon o północy, w rocznicę 17 września.

Obama ogłosił rezygnację z tarczy. Tusk dowiedział się telefonicznie kilka minut po północy, w 70. rocznicę sowieckiej agresji na Polskę. Bezpośredni efekt nieratyfikowania umowy przez rząd Tuska.

CYTAT: „Spodziewaliśmy się decyzji o przesunięciu programu w czasie, a nie całkowitej jego likwidacji. Nieratyfikowanie umowy otworzyło Stanom Zjednoczonym pole do wycofania się.” – Witold Waszczykowski.

2009. Brak umowy SOFA: blokada stacjonowania wojsk USA w Polsce

Abstrahując od nieudolności w kwestii budowy tarczy antyrakietowej, rząd Tuska przez ponad rok rządów nie wynegocjował umowy SOFA regulującej status prawny żołnierzy USA w Polsce – uniemożliwiających im stałe stacjonowanie na polskim terytorium. Podpisane je dopiero w grudniu 2009 r. Był to wyraźny sygnał dla USA o braku determinacji polskiego rządu w zapewnieniu amerykańskiej obecności w Polsce. Porozumienie wykonawcze podpisano dopiero w 2014 r.

CYTAT: „Kardynalnym błędem Tuska jest też, że do dzisiaj nie wynegocjowano istotnego porozumienia SOFA, regulującego status prawny żołnierzy amerykańskich, którzy przebywaliby na terytorium Polski.” – Witold Waszczykowski.

⁴ „Polski rząd jest świadomy, że tarczy u nas nie będzie” \ Kancelaria \ Archiwum \ Archiwum Lecha Kaczyńskiego \ Aktualności \ Rok 2009 \ Oficjalna strona Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

⁵ To rząd Tuska pogrzebał tarczę

⁶ „Gdyby nie rząd Tuska, dzisiaj mielibyśmy już tarczę antyrakietową” - TVN24

⁷ „Spodziewaliśmy się decyzji o przesunięciu programu w czasie, a nie całkowitej jego likwidacji.” - Wydarzenia Biuro Bezpieczeństwa Narodowego

⁸ WikiLeaks ujawnia polskie tajemnice - rp.pl

CYTAT: "Piętnaście miesięcy to wcale nie tak długo" – B. Klich, o przeciągających się negocjacjach, grudzień 2009⁹.

Akt 2. Relacje transatlantyckie jako porzucony temat polskiej prezydencji w UE

Prezydencja państwa w Radzie Unii Europejskiej to dobro rzadkie i wyjątkowe. Rzadkie, bo ma miejsce raz na 14 lat. Wyjątkowe, bo dające państwu sprawującemu naprawdę sporą polityczną przestrzeń do realizacji własnych ambicji i nadawania rytmu pracom całej UE (nawet po traktacie lizbońskim).

Gdy dwa lata przed rozpoczęciem polskiej prezydencji rząd Mateusza Morawieckiego rozpoczął do niej przygotowania, wiedzieliśmy już, że najprawdopodobniej przyjdzie nam ją sprawować w wyjątkowo turbulentnym czasie. Wiedzieliśmy jednak również, że właśnie na przełomie lat 2024/2025 otworzy się dla Polski szczególne „okno możliwości”.

Jasnym było, że to wtedy rozpocznie się nowy cykl instytucjonalny w UE, z nową Komisją Europejską, wysokim przedstawicielem ds. zagranicznych i bezpieczeństwa oraz przewodniczącym Rady Europejskiej. To wtedy swoje urzędowanie rozpocznie 47. prezydent Stanów Zjednoczonych.

Wtedy też wypadało polskie przewodnictwo w Grupie Wyszehradzkiej, a w pierwszym półroczu 2025 roku w Polsce mógł odbyć się jubileuszowy, 10. szczyt inicjatywy Trójmorza. Szybko też zidentyfikowaliśmy, że konstruktywną i aktywną rolę w prezydencji jest gotów podjąć Prezydent Andrzej Duda, wspierając działania rządu.

Byliśmy zdeterminowani, by do tych okoliczności dopasować szczególnie efektywne narzędzia dyplomatyczne – planowaliśmy, by w trakcie prezydencji zorganizować w Polsce szczyty UE-USA oraz UE-Ukraina, oraz nieformalny szczyt Rady Europejskiej w Katowicach. Chcieliśmy także wpisać jubileuszowy szczyt Trójmorza w cykl wydarzeń prezydenckich. Aktywnie tworzyliśmy i pielęgnowaliśmy kanały dyplomatyczne, w tym szczególnie z partnerami z USA, będąc przygotowanym na różne warianty rozstrzygnięć wyborczych za oceanem.

Po jesiennych wyborach w 2023 roku rząd Donalda Tuska wiedział, że stawiane przez nas diagnozy i proponowane rozwiązania w obszarze strategicznych wyzwań międzynarodowych nie tylko są trafne, ale mają również wysokie poparcie społeczne. Donald Tusk postanowił jednak głośno „udawać głoś silnika” by w istocie „zdjąć nogę z gazu”.

W ten sposób w centralnym punkcie przygotowań prezydenckich ustawiono narracyjnie odmieniane na wszystkie sposoby i aspekty pojęcie „bezpieczeństwa”, wiedząc, że takie są właśnie oczekiwania społeczne. Jednocześnie obok tej wizerunkowej narracji skupiono się

⁹ Umowa SOFA między Polską i USA podpisana

niemal wyłącznie na przygotowaniach techniczno-organizacyjnych, porzucając jakiegokolwiek ambicje polityczne.

Jeszcze przed rozpoczęciem prezydencji potwierdzono, że w jej trakcie w Polsce najprawdopodobniej nie odbędzie się żadne wydarzenie międzynarodowe tzw. I kategorii (głowy państw i szefowie rządów). Zmarginalizowano wątki transatlantyckie, a w oficjalnych dokumentach Ministerstwo Spraw Zagranicznych poinformowało, że prezydencja będzie „Brussels based” (oparta na Brukseli). Ukraińska wicepremier po spotkaniu z polskim ministrem ds. UE i ministrem spraw zagranicznych pytana o polską prezydencję powiedziała, że nie usłyszała żadnych konkretów i nie ma żadnych oczekiwań, ponieważ polska prezydencja będzie opierać się na pracach Komisji Europejskiej i to tam zamierza ona odbywać dalsze spotkania¹⁰.

Rząd podjął decyzję, że nie zorganizuje w Polsce nieformalnego szczytu, który tradycyjnie organizuje kraj sprawujący prezydencję, dzięki czemu może podkreślić swój prestiż oraz wpływać na proces decyzyjny wewnątrz UE. Donald Tusk nie chciał bowiem, żeby prezydent Andrzej Duda pełnił rolę gospodarza, który wita unijnych przywódców. Rząd wolał, żeby w Polsce nie odbył się żaden szczyt, niż gdyby miał w nim uczestniczyć prezydent. Zaskakujące stanowisko rządu szybko wykorzystał nowy szef Rady Europejskiej António Costa, który wyszedł z inicjatywą i zorganizuje nieformalny szczyt UE w lutym w Belgii. Tusk nie wyraził sprzeciwu wobec tej decyzji¹¹.

Jedynym wydarzeniem prezydencji w kontekście relacji transatlantyckich było czerwcowe spotkanie ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych USA i krajów UE. Było to jednak spotkanie o znacznie niższej randze niż planowane przez rząd PiS spotkanie prezydenta USA z europejskimi liderami.

Akt 3. Sabotaż planów budowy elektrowni jądrowej we współpracy z USA

Rząd Mateusza Morawieckiego wspólnie z USA rozwijał energetykę atomową – zarówno technologię SMR (małych modułowych reaktorów) we współpracy z GE Hitachi jak i duże bloki jądrowe z Westinghouse.

Realizacja strategicznego programu “Polski Atom” pod rządami obecnej koalicji to jedno wielkie pasmo opóźnień i zaniechań, a harmonogram realizacji pozostał tylko na papierze... Spójrzmy na fakty.

Przed grudniem 2023 roku rząd Prawa i Sprawiedliwości zostawił program jądrowy w stanie wyprzedzającym pierwotny harmonogram - dla pierwszej elektrowni Lubiawo-Kopalino

¹⁰ RAPORT: Prezydencja Polski w Radzie UE - jak wykorzystać tę szansę? - Zespół Pracy dla Polski

¹¹ Polska prezydencja w UE bez ważnego punktu. "Donald Tusk nie miał nic przeciwko"

została wybrana technologia i wykonawca (Westinghouse i Bechtel), podpisany został kontrakt na prace projektowe, były gotowe raporty lokalizacyjne i środowiskowe, wysłane do Brukseli wnioski prenotyfikacyjne, rozmowy o finansowaniu toczyły się zgodnie z harmonogramem i konsekwentnie prowadzono prace w terenie.

Równolegle trwały zaawansowane przygotowania do budowy drugiej elektrowni i SMR-ów.

Dziś, pod rządami Tuska, mamy ponad dwa lata stracone i widzimy kolejne „niedasizmy” w polskim programie jądrowym.

Zamiast zapowiadanej finalizacji kluczowej umowy EPC z Amerykanami do końca czerwca 2026 r., mamy kolejne miesiące zwłoki. Rząd przedłuża umowę pomostową EDA do końca roku, bo utknął w negocjacjach o limity odpowiedzialności i prawo właściwe dla kontraktu. To nie jest „bezpieczne negocjowanie”, ale niekompetencja i brak strategii.

Problem z atomem to nie tylko jedna umowa. Harmonogram PPEJ sypie się na naszych oczach. Zezwolenie na budowę odsunęło się o co najmniej 2 lata. Mówienie o pierwszym betonie jądrowym w 2028 r. jest mrzonką – nie wierzą w to już nawet pracownicy PEJ. Każdy miesiąc zwłoki dziś to ryzyko braku energii jutro i gigantyczne koszty dla gospodarki w przyszłości.

Draft aktualizacji programu jądrowego (PPEJ) opublikowano w marcu 2025 r. Minął ponad rok, a dokumentu wciąż nie przyjęto – w resorcie panuje cisza. Gdzie jest obiecana „mapa drogowa” dla małych reaktorów (SMR)? Miała być jesienią 2025, potem do końca roku – a dziś wciąż jej nie ma. Brak też jakichkolwiek postępów w kwestii nowego składowiska odpadów. Ten marazm to prosta droga do kryzysu.

Niepokoją też sygnały o braku integracji projektu. Rząd Tuska zamienił konkretne kamienie milowe na polityczny PR i czekanie na „dogodny moment” na umowę wykonawczą. Polskie firmy budowlane boją się, że zostaną zepchnięte do najprostszych prac, zamiast budować unikatowe kompetencje. Gdzie jest realne wsparcie dla local content?

Druga elektrownia jądrowa? Aby uzyskać decyzję środowiskową w 2028 r. (harmonogram PPEJ), wniosek powinien trafić do urzędów już w 2025 r. Tymczasem procesy przygotowawcze stoją w miejscu. Bez decyzji zasadniczej i badań lokalizacyjnych oznacza, że termin 2030 dla „drugiego atomu” staje się mitem.

Kolejne opóźnienia w budowie pierwszej polskiej elektrowni jądrowej to systematyczne mrożenie strategicznej inwestycji o kluczowym znaczeniu dla bezpieczeństwa energetycznego Polski na kolejne dekady.

Każdy rok opóźnienia to setki milionów złotych strat dla podatników, wyższe rachunki za prąd i większa zależność od importu.

Rząd Donalda Tuska dostał w spadku po poprzednikach rozpędzone projekty: gotową dokumentację, umowy, wybrane lokalizacje, partnerów i harmonogram. Dziś mamy tylko tabelki na papierze i kolejne obietnice.

Akt 4. Wycofanie wojsk USA z bazy w Jasionce.

8 kwietnia 2025 dowództwo armii USA w Europie i Afryce (USAREUR-AF) ogłosiło relokację amerykańskiego personelu i sprzętu wojskowego z podrzyszowskiego lotniska w Jasionce. Według zapewnień mieli oni trafić do innych miejsc w Polsce. Niemniej, jak przyznali sami Amerykanie, jest to wyraz zmniejszenia ich zaangażowania operacyjnego i finansowego. Ochrona bazy i nieba nad Jasionką została przekazana wojskom niemieckim.

CYTAT: "Wycofanie żołnierzy amerykańskich z lotniska w Jasionce było zapowiadane i konsultowane wiele tygodni temu¹²" – D. Tusk, 8 kwietnia 2025

2.2. Działania przeciwko zacieśnianiu współpracy oraz zniechęcające Amerykanów

Hamowanie sankcji na Rosję po zajęciu Krymu

Gdy Rosja w 2014 r. anektowała Krym, Tusk publicznie sprzeciwiał się zbyt ostrym sankcjom osłabiając skoordynowane działania USA i UE wobec agresora.

CYTAT: „Každy kto mówi »ee, co to za sankcje«, »trzeba ostro«, musi mieć świadomość, do czego nawołuje." - Donald Tusk, premier, 2014

CYTAT: „Warto przypomnieć, że przewodniczącym Rady Europejskiej wkrótce po inwazji na Krym był Donald Tusk. Warto zapytać, czy zrobił coś, by sankcje były dolegliwe. Oczywiście nic wtedy nie zrobił." - premier Morawiecki, 2022

Nord Stream 2 – bierność wobec projektu szkodliwego dla USA

Jako przewodniczący Rady Europejskiej (2014–2019) Tusk kształtował unijną politykę wobec Rosji. W tym czasie Nord Stream 2 był budowany bez skutecznego sprzeciwu RE. Dopiero presja USA powstrzymała ostatecznie projekt.

CYTAT: „Europejska Partia Ludowa doprowadziła do powstania Nord Stream 2, stworzyła monopol gazowy dla Putina. Tusk nic nie zrobił, aby zapobiec jego otwieraniu. Dopiero wielka presja ze strony amerykańskiej, polskiej i państw bałtyckich sprawia, że Europa mówi dziś bardziej po polsku." – premier Morawiecki, 2022

¹² Donald Tusk zabrał głos ws. wyjazdu żołnierzy USA z Jasionki

Marzec 2025. Tusk atakuje Dudę za rozmowę o medzi z Trumpem manipulując jego słowami

Gdy prezydent Duda rozmawiał w USA z dziennikarzami o relacjach z Trumpem, Tusk napisał na platformie X:

CYTAT: „Publicznie wyrażona przez Pana Prezydenta Dudę sugestia, że moglibyśmy oddać naszą polską miedź Amerykanom za ich wsparcie, to jednak krok za daleko.” - Donald Tusk, 5.03.2025

Duda niczego takiego nie zasugerował - odpowiadał jedynie na hipotetyczne pytanie dziennikarza. Prezydent odpowiedział wprost:

CYTAT: „Wyrażona przez Donalda Tuska sugestia to kłamstwo i manipulacja. Czy tak zachowuje się poważny i odpowiedzialny premier kraju?” - Andrzej Duda, 5.03.2025

Wrzesień 2025. Nawrocki jedzie do Trumpa: rząd Tuska bojkotuje wizytę, zamiast wsparcia wysyła instrukcje

Gdy prezydent Nawrocki jechał na spotkanie z Trumpem do Białego Domu, rząd Tuska zamiast zaoferować merytoryczne wsparcie, próbował krępować możliwości negocjacyjne Polski wysyłając pisemną instrukcję czego Nawrocki ma unikać w rozmowie z Trumpem. Roszczeniowa postawa MSZ wobec polskiej delegacji poskutkowała brakiem wysłania w jej składzie wiceministra MSZ. Zamiast tego minister Sikorski publikował w serwisie X "porady" dla Karola Nawrockiego.

Efekt wizyty Nawrockiego – bez udziału rządu Tuska: Trump dał Polsce gwarancje bezpieczeństwa, ogłoszono rozmowy o zwiększeniu wojsk USA w Polsce, potwierdzono dostawę myśliwców F-35.

CYTAT: „Radosław Sikorski ma swoje poczucie humoru. (...) To jest naturalna forma komunikowania się z opinią publiczną na temat priorytetów naszej polityki.” – wiceszefowa MSZ Anna Radwan-Röhrenscheff.

Maj 2026 Tusk odmawia „podbierania” 5000 żołnierzy USA z Niemiec do Polski

Gdy Trump ogłosił wycofanie 5000 żołnierzy z Niemiec i pojawiła się szansa relokacji do Polski, Tusk stwierdził publicznie:

CYTAT: „Chyba nie powinniśmy jako państwo podbierać. Nie pozwolę na to, żeby Polska była w jakikolwiek sposób wykorzystywana do łamania solidarności czy współpracy na poziomie europejskim.” - Donald Tusk, 4.05.2026

2.3. Publiczne podważanie wiarygodności USA jako sojusznika Polski i Europy.

Październik 2007. Tusk przeciwko "uległości wobec rzeczywistego imperium: USA".

Podczas debaty przedwyborczej z J. Kaczyńskim, D. Tusk zarzucił polskiemu rządowi "uległość wobec imperium", krytykując zaangażowanie polskich żołnierzy w Iraku oraz plany budowy tarczy antyrakietowej.

CYTAT: "Jeśli chodzi o uległość wobec silniejszych, to akurat rząd Jarosława Kaczyńskiego najbardziej zaskakuje uległością wobec rzeczywistego imperium, wobec Stanów Zjednoczonych. Dzisiaj realne problemy, jeśli chodzi o polską politykę zagraniczną, takie jak Irak, tak jak nierozwiązana sprawa tarczy antyrakietowej, to jest problem nieudolnej polityki tej ekipy wobec Stanów Zjednoczonych."

Jak wygląda rzeczywista nieudolność, Donald Tusk pokazał chaotyczną i lekceważącą polityką swojego rządu wobec USA, która doprowadziła m. in. do opóźnienia "nierozwiązanej sprawy tarczy antyrakietowej" o kilkanaście lat.

Czerwiec 2014. Taśmy „Wprost”: Sikorski – „sojusz z USA nic niewart, bullshit kompletny"

W ujawnionym nagraniu minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski twarz dyplomacji rządu Tuska stwierdził w prywatnej rozmowie:

CYTAT: „Wiesz, że polsko-amerykański sojusz to jest nic niewarty. Jest wręcz szkodliwy, bo stwarza fałszywe poczucie bezpieczeństwa. Bullshit kompletny. Skonfliktujemy się z Niemcami, z Rosją, i będziemy uważali, że wszystko jest super, bo zrobiliśmy łaskę Amerykanom. Frajerzy. Kompletni frajerzy." Radosław Sikorski, minister MSZ w rządzie Tuska (nagranie Wprost, wiosna 2014)

Luty 2017. USA wymienione wśród zagrożeń dla UE.

W liście do szefów państw i rządów wystosowanym przed szczytem Unii Europejskiej, Donald Tusk wymienił zmianę polityki USA wśród zewnętrznych zagrożeń dla UE – obok "asertywnych" Chin, agresywnej Rosji oraz wojen, terroru i anarchii na Bliskim Wschodzie i w Afryce. Przewodniczący RE ocenił także, że niektóre deklaracje administracji Donalda Trumpa są "niepokojące".

John Moody, dyrektor Fox News, nazwał to "frontalnym atakiem" UE na USA tradycyjnego sojusznika, zapewniającego jej wojskową ochronę. Przypomniał przy tym słowa Donalda Trumpa, który wezwał państwa europejskie do zwiększenia wydatków na obronę. "Jazda na gapę się skończyła" – podkreślił, odnosząc się do wydatków wojskowych w ramach NATO¹³.

Czerwiec 2018. Krytyka "America First" na szczycie G7.

¹³ <https://www.rmfm24.pl/fakty/swiat/news-ostra-krytyka-pod-adresem-donald-tuska-ue-przypuscila-front,nId,2346901>

Podczas szczytu w Kanadzie Tusk stwierdził, że USA podważają ład międzynarodowy oparty na zasadach.

CYTAT: "Ład międzynarodowy jest kwestionowany, co zaskakujące, nie przez zwykłych podejrzanych, ale przez jego głównego architekta i gwaranta: USA".

2019. Sikorski nazywa Trumpa „protofaszystą”

Szef MSZ Radosław Sikorski – kluczowa twarz dyplomacji rządu Tuska publicznie określił Trumpa jako „protofaszystę”:

CYTAT: „Dla proto-faszystów jak Trump czy Kaczyński, wybory lub wyroki są ważne tylko wtedy gdy idą po ich myśli¹⁴.” - Radosław Sikorski, 2019

Listopad 2020. „Porażka Trumpa = koniec prawicowego populizmu”

Gdy Biden wygrał wybory w USA, Tusk napisał publicznie:

CYTAT: „Porażka Trumpa może być początkiem końca prawicowego populizmu w Europie¹⁵.”

Tusk triumfował z powodu porażki polityka, który 4 lata później stał się prezydentem kluczowym dla polskiego bezpieczeństwa.

Luty 2023: Tusk nazywa Trumpa “zależnym od Moskwy”

CYTAT: “Naprawdę jest z czego się cieszyć! No bo wyobraźcie sobie, że prezydentem mógł ponownie zostać polityk zależny od Moskwy” – luty 2023, post Tuska na Instagramie, wraz ze zdjęciem Bidena¹⁶.

2022 Tusk: Trump „agentem rosyjskim, człowiekiem Putina”

CYTAT: „Trump kłamał po kilkanaście razy dziennie, okazał się właściwie agentem rosyjskim, człowiekiem Putina¹⁷.” – Donald Tusk, 2022

Marzec 2023. Tusk: Trump „zwerbowany przez rosyjskie służby 30 lat temu”

Na wiecu w Bytomiu Tusk stwierdził:

CYTAT: „Trump, jego zależność od rosyjskich służb dzisiaj już nie podlega dyskusji. To nie jest moje przypuszczenie. To jest efekt dochodzenia amerykańskich służb. Nie wykluczają amerykańskie służby, że Trump został wręcz zwerbowany przez rosyjskie służby 30 lat temu. Jego pobyty w Moskwie, jego dziwne interesy, cały świat huczał od dwuznacznych nagrań Trumpa z kobietami nagrane przez rosyjskie służby, etc. Ta historia nie wymaga żadnych

¹⁴ Tusk oskarżał Trumpa, że jest agentem, Sikorski nazywał "faszystą". Prezydent USA zapomni? - blog Redakcja

¹⁵ Wybory prezydenckie USA

¹⁶ <https://www.instagram.com/p/CpJ40PYsjv/>

¹⁷ Tusk o Trumpie: "okazał się właściwie agentem rosyjskim, człowiekiem Putina". Ten film kompromituje szefa PO | Niezależna.pl

sensacyjnych opowieści. To był gość, który niemalże nie wygrał drugi raz wyborów w Stanach Zjednoczonych, dla którego przeciwnikiem, wrogiem albo przynajmniej czymś takim do odrzucenia była Unia Europejska. Kibicował Brexitowi, żeby tylko osłabić Unię Europejską. Mówiłem o tym też publicznie. Jego pierwszy telefon do mnie, jak został prezydentem, było słuchaj, jak tam Brexit idzie i jakie państwo następne, bo mam nadzieję, że na tym się nie skończy. I mówił to do szefa Rady Europejskiej. Był tak jakby otwarty w tym, tak bezwstydy¹⁸ – Donald Tusk, 17 marca 2023.

Wiceprezydent USA J.D. Vance komentował te słowa publicznie. Sprawę opisywał dla amerykańskiej opinii publicznej Washington Reporter¹⁹.

Luty 2024. "Wstyďte się"

Gdy amerykański Senat zagłosował przeciwko kontrowersyjnemu projektowi ustawy łączącemu środki na wsparcie Ukrainy, Izraela i Tajwanu z reformami imigracyjnymi, Donald Tusk, nie zważając na złożoność i delikatność materii zaczął moralizować Amerykanów.

CYTAT: "Drodzy republikańscy senatorowie Ameryki. Ronald Reagan, który pomógł milionom z nas odzyskać wolność i niezależność, musi dziś przewracać się w grobie. Wstyďte się"²⁰.

Taki wpis, w języku angielskim, opublikował w lutym 2024 r. na platformie X premier Donald Tusk. Wpis Tuska odbił się szerokim echem w amerykańskiej przestrzeni publicznej i dodatkowo zaostrzył nastroje niechętnie wspieraniu Europy.

Marzec 2024. Decyzja o powierzeniu kierownictwa ambasadą w Waszyngtonie politykowi obrażającego prezydenta USA.

22 marca 2024 r. minister Sikorski ogłosił wysunięcie kandydatury Bogdana Klicha na ambasadora Polski w USA. Klich wcześniej na platformie X nazywał Trumpa "niezrównoważonym i nieszanującym demokracji politykiem".

Kwiecień 2024. Tusk atakuje Dudę za wizytę u Trumpa: „zaraz po wyjściu z sali sądowej"

Gdy prezydent Duda planował spotkanie z Trumpem, Tusk publicznie go ośmieszył ironizując, że Duda spotka się z nim „tuż po wyjściu z sali sądowej” i nazywając Trumpa politykiem „prorosyjskim” z „antyukraińskim sentymentem.” Aktywnie sabotował budowanie relacji z przyszłym prezydentem USA przez głowę polskiego państwa.

CYTAT: „Pan prezydent zdaje się spotka pana Donalda Trumpa tuż po wyjściu [z sali sądowej].²¹” - Donald Tusk, kwiecień 2024

¹⁸ <https://youtu.be/f7BA-UJTzUE?si=5GIG4k4sEiIHsT0>

¹⁹ WATCH: Poland's Prime Minister flips on Trump: "I have never made such suggestions" that Trump is a Russian asset | Washington Reporter

²⁰ <https://x.com/donaldtusk/status/1755487973997457772>

²¹ Prezydent Duda o spotkaniu z Trumpem

Maj 2024. Komentarz do wyroku sądowego na Trumpie

Gdy nowojorski sąd skazał Trumpa, Tusk natychmiast skomentował to na platformie X:

CYTAT: „O winie i karze decyduje prawo, nieważne czy sprawca jest prezydentem czy ministrem. Tę amerykańską lekcję polscy politycy muszą wkuć na pamięć.”²² – Donald Tusk, 31.05.2024

Jednocześnie szef MSZ Sikorski porównał USA do „Cesarstwa Rzymskiego na skraju upadku.” Analitycy wskazywali, że urzędujący premier pouczał przyszłego prezydenta USA – co mogło zaszkodzić relacjom wojskowym.

Listopad 2024. Wyparcie się słów o Trumpie jako „agencie” mimo istnienia nagrań

Po wygranej Trumpa Tusk stwierdził na konferencji prasowej:

CYTAT: „Nie, tego typu sugestii nigdy nie zgłaszałem”²³. – Donald Tusk, 7 listopada 2024

Nagrania z 2022 i 2023 istnieją, zostały przetłumaczone na angielski i trafiły do mediów w USA. Wiceprezydent J.D. Vance komentował działania Tuska publicznie.

Kwiecień 2026. Financial Times: kwestionowanie art. 5 NATO

W szczytowym momencie napięć handlowych, premier Tusk udziela głośnego wywiadu, w którym stawia pod znakiem zapytania amerykański sojusz. To wyraźny sygnał dla Waszyngtonu: Polska gra na "europejską autonomię strategiczną" kosztem relacji z USA.

CYTAT: „Największym i najważniejszym pytaniem dla Europy jest to, czy Stany Zjednoczone są gotowe być tak lojalne, jak zapisano to w naszych traktatach NATO”²⁴. - Donald Tusk w Financial Times, 24.04.2026

Biały Dom odpowiedział przez rzeczniczkę Annę Kelly: Trump „nie pozwoli by USA były tak traktowane przez tak zwanych sojuszników.”²⁵ Prezydent Nawrocki ocenił wypowiedź jako „nieodpowiedzialną i niemądrą.” W tym samym czasie kanclerz Niemiec Merz aktywnie zabiegał w Waszyngtonie o kontrakty zbrojeniowe.

CYTAT: „Jeszcze nigdy polski premier nie poddał w taki sposób w wątpliwość wypełnienia przez Amerykę zobowiązań sojuszniczych w ramach NATO”²⁶. – J. Bielecki (Rzeczpospolita), 27 kwietnia 2026.

²² Prezydent Duda o spotkaniu z Trumpem

²³ <https://demagog.org.pl/wypowiedzi/tusk-nie-mowil-o-powiazaniach-trumpa-z-rosja-mamy-nagranie-z-2023/>

²⁴ <https://zachod.pl/1469688/burza-wokol-slow-premiera-tuska-o-watpliwosciach-co-do-zobowiazan-sojuszniczych-usa/>

²⁵ <https://niezalezna.pl/swiat/trump-reaguje-na-slowa-tuska-bialy-dom-pisze-o-tak-zwanych-sojuszniczkach/569006>

²⁶ <https://www.rp.pl/polityka/art44236741-donald-tusk-traci-cierpliwosc-do-trumpa-ale-alternatywy-nie-ma>

2.4. Polityczna i medialna narracja o „kryzysie” w relacjach transatlantyckich

Tusk wielokrotnie próbował uzyskać osobisty rozgłos w Europie forsując narrację o nieuchronnym kryzysie w relacjach Europy z USA. Robił to ku uciesze liberalnego komentariatu i aprobachie wielu liderów państw UE, którzy jednak sami powstrzymywali się od formułowania zbyt daleko idących uwag w kierunku amerykańskiej administracji – mając na uwadze interes swoich ojczyzn.

16 maja 2018. “Z przyjaciółmi jak Trump, kto potrzebuje wrogów?”

Na konferencji prasowej w Sofii, przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk tak skomentował napięcia handlowe z USA i zapowiedzi Trumpa o wycofaniu USA z porozumienia nuklearnego z Iranem:

CYTAT: „Oprócz tradycyjnych wyzwań politycznych, takich jak rosnące znaczenie Chin czy agresywna postawa Rosji, obserwujemy dziś nowe zjawisko: kapryśną asertywność amerykańskiej administracji. Patrząc na ostatnie decyzje prezydenta Trumpa, ktoś mógłby nawet pomyśleć: z takimi przyjaciółmi jak Trump, kto potrzebuje wrogów.”²⁷

Tusk wezwał Europę do porzucenia złudzeń co do USA, mówiąc:

CYTAT: "Dzięki niemu [Trumpowi] pozbyliśmy się wszelkich złudzeń. Zrozumieliśmy, że jeśli potrzebujesz pomocnej dłoni, znajdziesz ją na końcu własnego ramienia"

Ciężko usprawiedliwić takie ataki ad personam zarówno na amerykańską administrację jak i prezydenta, a także stawianie USA, kluczowego sojusznika Europy, w jednym rządzie z Rosją i Chinami. Na pewno nie przysłużyło się to Europie w negocjacjach handlowych z USA. Jedyne, co mogły przynieść, to medialny rozgłos dla samego Tuska.

Czerwiec 2018. “Relacje transatlantyckie pod ogromną presją przez Trumpa”

Jako Szef RE, Tusk w liście do przywódców 28 krajów członkowskich Unii Europejskiej przed szczytem w Brukseli po raz kolejny snuł narrację o kryzysie relacji transatlantyckich, winą za to obarczając Donalda Trumpa.

CYTAT: “Mimo naszych bezustannych wysiłków, by utrzymać jedność Zachodu, relacje transatlantyckie są pod ogromną presją z powodu polityki Donalda Trumpa²⁸.”

10 lipca 2018, konferencja przed szczytem NATO

CYTAT: “Droga Ameryko, doceniaj swoich sojuszników; w końcu nie masz ich aż tak wielu” – D. Tusk.

²⁷ E.U. chief: 'With friends like Trump, who needs enemies?' | Euronews

²⁸ <https://dorzeczy.pl/kraj/68894/tusk-ostrzega-przed-trumpem.html>

26 września 2019. Tusk atakuje Trumpa na forum ONZ. Wzywanie do globalizmu ponad patriotyzm.

Swoje ostatnie przemówienie w roli szefa RE na forum ONZ, Donald Tusk postanowił wykorzystać do wygłoszenia manifestu pochwalnego dla globalizmu, który miał być odpowiedzią na wezwanie Trumpa do większego patriotyzmu wśród liderów państw. Jako reprezentant Europy próbował wykreować nową, ideologiczną linię sporu Europa-USA.

CYTAT: "Globalizm ponad patriotyzm. Solidarność przed suwerennością. Prawda, a nie kłamstwa. (...) Nie zgadzam się z tą opinią [słowa Trumpa, iż "mądrzy przywódcy zawsze na pierwszym miejscu stawiają dobro własnego narodu i własnego kraju"]. Jest ona fałszywa i niebezpieczna, nawet jeśli ma wielu zwolenników i wpływowych propagatorów. (...) Aby chronić prawdę, nie wystarczy oskarżać innych o rozpowszechnianie fake newsów. Szczerze mówiąc, wystarczyłoby po prostu przestać kłamać. Aby chronić wolność, nie wystarczy mówić o niej w przemówieniach" – D. Tusk.

5 grudnia 2019. Tusk "strzela" Trumpowi w plecy.

Tusk zamieścił na X wpis ze zdjęciem, na którym celuje w plecy Trumpa dłońmi złożonymi niczym pistolet.

Po raz kolejny powielił przy tym narrację o panującym kryzysie transatlantyckich relacji.

CYTAT: "Mimo okresowych turbulencji nasza transatlantycka przyjaźń musi trwać" – D. Tusk.

Wrzesień 2025. Spin o "przerzuceniu odpowiedzialności"

CYTAT: "Prezydent Trump stwierdził, że Ukraina może, ze wsparciem Unii Europejskiej, odzyskać całe swoje terytorium. Za tym zaskakującym optymizmem kryje się zapowiedź mniejszego zaangażowania USA i przerzucenie odpowiedzialności za zakończenie wojny na Europę. Lepsza prawda niż iluzje." – Donald Tusk, 25 września 2025, wpis na X

Tusk narzuca konfrontacyjną narrację, oskarża USA o "przerzucanie odpowiedzialności" na Europę. Tymczasem 3 tygodnie wcześniej tzw. "koalicja chętnych" po spotkaniu z udziałem Tuska oznajmiła, że "wkład, który mamy dzisiaj, jest wystarczający, aby móc powiedzieć Amerykanom, iż jesteśmy gotowi wziąć na siebie zobowiązania" wobec Ukrainy. Wtedy Tusk mówił, że "Europa dowozi te swoje obietnice"²⁹. Chyba jednak nie dowozi, skoro Tusk oskarża USA o "przerzucenie odpowiedzialności".

Maj 2026. Straszenie "trwającym rozpadem sojuszu".

²⁹ Tusk po spotkaniu „koalicji chętnych”: jestem pod wrażeniem solidarności, determinacji i dobrej współpracy [AKTUALIZOWANY]

CYTAT: "Największe zagrożenie dla wspólnoty transatlantyckiej to nie jej zewnętrzni wrogowie, a trwający rozpad naszego sojuszu. Wszyscy musimy zrobić wszystko, co konieczne, aby odwrócić ten katastrofalny trend." – D. Tusk, 2 maja 2026, wpis na X³⁰.

Problem polega na tym, że Tusk o wiele więcej zrobił dla wykreowania tego trendu, niż jego odwracania.

Roz. 3. Skutki działań DT dla pozycji Polski i obecności USA

3.1. Osłabienie pozycji negocjacyjnej Polski

Na naszych oczach pisze się historia. Za naszą wschodnią granicą trwa wojna, która przesuwa granice technologiczne możliwości prowadzenia ataków zarówno kinetycznych, jak i hybrydowych.

Trwa gruntowna przebudowa architektury bezpieczeństwa w Europie. W żywotnym interesie Polski jest stanie się kluczowym podmiotem nowego ładu – zarówno poprzez budowę własnego potencjału obronnego, jak i zapewnienie możliwie największego poziomu zaangażowania sił sojuszniczych na naszym teatrze działań. W obu tych kwestiach niezbędny jest udział Ameryki.

Jeżeli USA ograniczają obecność w Europie, to państwa o najwyższym poziomie zaufania i przewidywalności politycznej będą faworyzowane przy utrzymywaniu zaangażowania. Lokując swe ograniczone zasoby, USA chcą mieć pewność możliwości operacyjnych. Do tego potrzebne jest zaufanie. Pewność politycznej ciągłości projektów, gwarancja dalszej woli współpracy.

Donald Tusk przez lata, piastując różne urzędy, konsekwentnie sypał piach w tryby relacji z USA. Wycofywał się z rozpoczętych projektów, przeciągał negocjacje i procedury. Wielokrotnie przenosił ważne dyskusje sojusznicze do mediów i mediów społecznościowych, okraszając je pretensjami i mało eleganckimi uwagami.

Publiczne stawianie pod znakiem zapytania lojalności USA, rzucanie na prawo i lewo oskarżeniami oraz zniewagami wobec istotnego dla Polski sojusznika to nie jest dyplomacja, tylko awanturnictwo. To nie walka o interes Polski, lecz próba zbitcia politycznego kapitału jego kosztem. Poddaje to w wątpliwość powagę Polski jako partnera do rozmów, a co dopiero do realizacji kluczowych inwestycji.

³⁰ <https://x.com/donaldtusk/status/2050517932485038462>

3.2. Utrata dywidendy z lat wzmacniania więzi z USA przez rząd PiS

Rządy PiS z lat 2005-2007 i 2015-2023 w kontekście relacji polsko-amerykańskich miały wspólny mianownik: pewność i skuteczność współpracy. Daliśmy się poznać jako niezawodny sojusznik i uczciwy partner w realizacji kluczowych projektów.

Doprowadziliśmy do końca budowę bazy tarczy antyrakietowej w Redzikowie. Wywiązywaliśmy się z natowskiego zobowiązania do przeznaczania minimum 2% PKB na obronność – stając się wzorem i punktem odniesienia dla innych członków sojuszu. Wspólnie z Amerykanami realizowaliśmy kluczowe programy rozbudowy potencjału polskiej armii.

Skutecznie przyciągaliśmy również kluczowe inwestycje cywilne, np. wartą ponad miliard dolarów infrastrukturę chmurową Microsoftu, wielkie inwestycje Google, 3M czy Amazona, budowę fabryki półprzewodników Intela w Miękini pod Wrocławiem czy budowę elektrowni jądrowej w Lubiatowie-Kopalinie przez Westinghouse i Bechtel. To były inwestycje z gotowymi dokumentacją, harmonogramem i partnerami.

Dwa ostatnie z wymienionych wielkich projektów nie doszły do skutku do skutku, ponieważ rząd objął ponownie Donald Tusk. Powróciły brak decyzyjności, niepewność kursu politycznego i niedasizm. Intel wycofał się sam, kalkulując na nowo ryzyko. Uzgodnienia z Westinghouse utknęły w martwym punkcie. Powtarza się sytuacja, którą widzieliśmy przy okazji przejścia przez rząd Donalda Tuska w 2007 roku sterów realizacji planów budowy tarczy antyrakietowej w Redzikowie. Projekt ten został skutecznie zaniechany do końca rządów PO-PSL w 2015 roku.

Rząd Zjednoczonej Prawicy potrafił skutecznie współpracować z każdą amerykańską administracją – zarówno demokratyczną, jak i republikańską. Kluczem była konieczność realizacji polskich interesów, a nie sympatie ideologiczne lub partyjne.

W sposobie prowadzenia polityki transatlantyckiej przez Donalda Tuska, polski interes jest bardzo daleko w hierarchii celów. Górują nad nim duma, osobisty światopogląd oraz służalczość wobec innych europejskich liderów. Stąd też bierze się jego strach przed "wychodzeniem przed szereg" i podejmowaniem autonomicznych decyzji.

3.3. Ograniczenie współpracy gospodarczej i możliwości rozwoju technologicznego

Lekceważenie Ameryki jest również lekceważeniem amerykańskiego kapitału i know-how. Eskalacja napięć politycznych z Ameryką, podejrzliwość lub otwarta wrogość polskiego rządu wobec amerykańskiej administracji, do tego silosowość i urzędnicza apatia rządzącej Polską ekipy – to wszystko odstrasza amerykańskie inwestycje w Polsce. Wycofują się one (jak fabryka Intela), albo są skutecznie odwlekane (jak elektrownia jądrowa Westinghouse).

Nie słyhać o żadnych nowych projektach. Staliśmy się dla Amerykanów rynkiem ryzykownym i nieatrakcyjnym. Efektem tego jest osłabienie możliwości Polski i polskich podmiotów do podjęcia współpracy gospodarczej z USA, które jest i długo będzie kluczowym dostawcą nowych technologii. Będzie to ze sobą niosło poważne konsekwencje w najbliższych latach.

Sztandarowym przykładem były ogłoszone w 2025 r. amerykańskie ograniczenia eksportu zaawansowanych układów scalonych. Na ogłoszonej liście Polska została zakwalifikowana jako partner drugiej kategorii, z większymi restrykcjami niż wiele innych państw Europy.

Bez aktywnej, strategicznej współpracy gospodarczej z USA nie mamy szans na rozwój baz danych czy dostęp do chipów najnowszej generacji. Tym bardziej, że tego braku nie próbujemy rekompensować w żaden sposób – polskie nakłady na naukę, a zwłaszcza na badania i rozwój, są rekordowo niskie i nieprzystające do naszego potencjału.

3.4. Ograniczenie zaangażowania militarne USA

USA od dłuższego czasu dawały sygnały o możliwym ograniczeniu zaangażowania swoich zasobów w Europie. Podczas gdy rządy państw wschodniej flanki NATO, z polskim rządem Zjednoczonej Prawicy włącznie, aktywnie zabiegały o utrzymanie lub wzrost amerykańskiego zaangażowania na kontynencie, Donald Tusk niewiele sobie robił z istniejącego ryzyka. Otwarcie antagonizował Polskę i Europę z USA, obrażając publicznie amerykańskich polityków (nieraz szerząc różne zasłyszane insynuacje i teorie spiskowe), podważając wiarygodność sojuszniczą USA, a także współkształtując narrację liberalnych brukselskich elit o nieuchronnym i niezawinionym kryzysie relacji transatlantyckich.

Takie stawianie sprawy prowadzi do szybszego i głębszego zmniejszenia zaangażowania USA w Europie i Tusk jest tego świadom. Widzieliśmy to po jego reakcji na zapowiedź Trumpa o redukcji amerykańskich sił w Niemczech o skali większej nawet, niż zapowiadane wcześniej 5 tysięcy żołnierzy.

Niemiecki rząd długo "pracował" na to swą postawą wobec administracji USA, a czarę goryczy przelały ostatnie niepotrzebne uwagi Merza wobec Trumpa.

Dla Polski to zła wiadomość. Im więcej Amerykanów stacjonuje możliwie blisko nas – tym gorzej dla Rosji wygląda kalkulacja potencjalnego ataku na nasze granice.

Oczywiste zatem się wydaje, że powinniśmy – ponad wszelkimi podziałami – skoncentrować wszystkie nasze zabiegi na zatrzymaniu owych sił w Europie. Zwłaszcza, że jako Polska mamy ku temu narzędzia. Wiele razy udowodniliśmy naszą sojuszniczą lojalność i niezawodność – od Iraku, przez Afganistan po przyjęcie roli centrum operacyjnego pomocy Ukrainie. Jesteśmy postrzegani w USA jako prymus w dziedzinie

wywiązywania się z nakładów na obronność. Do tego Donald Trump ma w Polsce partnera do rozmów opartych na wzajemnym szacunku (w przeciwieństwie do niektórych innych liderów państw UE) – prezydenta Karola Nawrockiego.

Mamy realną okazję nie tylko do zapobieżenia osłabieniu naszego bezpieczeństwa, a wręcz do jego zwiększenia – jeśli wycofywani z Niemiec żołnierze zasilą kontyngent w Polsce.

A jednak, Donald Tusk mówi: weto. Nie dość, że w możliwe że kluczowym dziejowo momencie, nie zamierza podejmować wysiłku na rzecz naszej obronności, ale wręcz zapowiada torpedowanie takich inicjatyw. Bo nie chce “podbierać” Niemcom, bo to nieładnie. Bo jeszcze źle o nim pomyślą.

To wszystko w imię “europejskiej solidarności”. Czyli czego? Potrzeby zakonserwowania hierarchii zaszczytów – czyli jak Niemiec nie może mieć Amerykanów, to nikt w Europie nie będzie miał? Czy na pewno to jest to, czego chcą solidarnie wszyscy Europejczycy?

A może chodzi tylko o niemieckie partyjne rozgrywki, w które z powodów niezrozumiałych z punktu widzenia polskiej racji stanu angażuje się polski premier? Kwestia bliżej nieokreślonych przysług i interesów w ramach Europejskiej Partii Ludowej? Tylko wtedy to partyjniactwo ponad narodowym interesem, a na pewno nie europejska solidarność.

Zabieganie o ugoszczenie wycofywanych z Europy żołnierzy w Polsce byłoby próbą wykorzystania reputacji Polski w USA do łatania wyrw w transatlantyckiej solidarności. W interesie całego kontynentu jest utrzymanie amerykańskiej obecności. Gdyby udało się namówić USA do tego, żeby zamiast wycofania tych 5 tys. żołnierzy w ogóle z Europy, przesunąć ich o 500 km na wschód – do Polski – to byłby olbrzymi sukces i korzyść dla bezpieczeństwa wszystkich w Europie.

Dla bezpieczeństwa Niemiec, Francji czy Hiszpanii lepiej gdyby Jankesi byli w Polsce, niż za oceanem. Jeśli więc, z różnych powodów, mieliby opuścić RFN, niemieccy politycy powinni zrobić wszystko, aby trafili do Polski.

Obrażanie się na Polaków, że mają możliwości zadbania o dobro kontynentu, podczas gdy na własne życzenie utraciły je niektóre kraje starej UE – to byłoby rozbijanie jedności europejskiej i lekceważenie bezpieczeństwa wszystkich Europejczyków.

Z kolei obowiązkiem polskiego rządu jest dbanie o wzrost bezpieczeństwa Polski, a nie bronienie jakiejś wymaginowanej solidarności europejskiej. To amerykańscy żołnierze w Polsce podnoszą bezpieczeństwo spójności i solidarności Europy.

Gdyby wschodnia flanką UE była słaba i umożliwiła rosyjską agresję – to właśnie ta agresja byłaby największym zagrożeniem dla spójności i solidarności UE.

Roz. 4. Jak powinna wyglądać polityka pilnowania interesu Polski. 4 filary współpracy

Relacje ze Stanami Zjednoczonymi stanowią integralną część polskiej racji stanu. Relacje te, w wymiarze instytucjonalnym, wojskowym, gospodarczym i dyplomatycznym, są fundamentem bezpieczeństwa Polski. Współpraca ta wyrasta z głęboko utrwalonego umiłowania wolności i suwerenności przez oba narody. Te wartości, zapisane nie tylko w konstytucje obu krajów, ale przede wszystkim w polskie i amerykańskie DNA, kształtowały naszą współpracę od początku powstania narodu amerykańskiego. Dowodem tego jest chociażby działalność Kazimierza Pułaskiego i Tadeusza Kościuszki w Stanach Zjednoczonych. Współpraca ta musi cały czas się rozwijać, tak jak to miało miejsce w latach 2015–2023. Relacje ze Stanami Zjednoczonymi znajdowały się w centrum uwagi ówczesnie rządzących.

Współpraca między Polską Stanami Zjednoczonymi opierała się na 4 filarach i tak musi być także w przyszłości.

Pierwszym z nich musi być współpraca instytucjonalna, która przenosi ramy współpracy z poziomu politycznego "tu i teraz" na poziom ram instytucjonalnych, niezależnych od sympatii politycznych obecnie rządzących.

Drugim z nich jest filar wojskowy, który stanowi jeden z trzech elementów triady bezpieczeństwa Polski, obok własnej siły wojskowej i krajowych zdolności wytwórczych broni.

Trzeci z filarów to filar przemysłowo-technologiczny, który wzmacnia współpracę strategiczną i wojskową o komponent gospodarczy, co sprawia, że wzajemne relacje nabierają charakteru wzajemnego.

Czwartym filarem jest współpraca dyplomatyczna - a więc bieżący kontakt z władzami amerykańskimi na wszystkich szczeblach, który zapewni właściwą koordynację wszystkich obszarów współpracy.

I filar – instytucjonalny

Współpraca instytucjonalna między Polską a USA była swoistym bezpiecznikiem i stabilizatorem dla naszych wspólnych interesów. Sprawiała, że niezależnie od barw partyjnych rządzących w Białym Domu, wspólne projekty i gwarancje były kontynuowane. W związku z tym już wypracowane mechanizmy współpracy wojskowej, urzędniczej i dyplomatycznej - pewnego rodzaju pamięć instytucjonalna- między naszymi krajami stawała się coraz bardziej odporna na polityczne wstrząsy.

Należy pamiętać, że uwzględnienie wypracowanych ustaleń w ratyfikowanej umowie międzynarodowej lub dokumencie strategicznym znacznie podwyższa ich rangę. USA, jako wiarygodny partner międzynarodowy, nie może pozwolić sobie na zerwanie takiej współpracy z błahych powodów - koszty transakcyjne takiej decyzji byłyby dla USA opłakane z punktu widzenia wizerunku politycznego.

Wydarzeniem niezwykle istotnym dla tworzenia instytucjonalnych ram współpracy między Polską, a USA szczyt NATO w Warszawie, który odbywał się w dniach 8-9 lipca 2016 r. Szczyt absolutnie przełomowy i uznany za jeden z najważniejszych w historii sojuszu. Na szczycie tym została podjęta decyzja o zmianie koncepcji obrony wschodniej flanki sojuszu i wprowadzeniu wysuniętej obecności wojskowej sił sojuszniczych na tym obszarze. Był to kopernikański przełom w podejściu do bezpieczeństwa całej Europy Środkowo-Wschodniej, tak bardzo nadwyrężonego przez kryzys uchodźczy z 2015 roku czy agresję Rosji na Ukrainę (obwód doniecki i ługański) w roku 2014. Zdecydowano wtedy o utworzeniu batalionów wojsk sojuszniczych w Polsce, na Litwie, na Łotwie oraz w Estonii, z dowództwem dywizyjnym na terenie naszego kraju.

Swoistym kamieniem milowym dla wytyczenia ram instytucjonalnych dla współpracy polsko-amerykańskiej była deklaracja podpisana 18 września 2018 r. w Waszyngtonie przez prezydentów Andrzeja Dudę i Donalda Trumpa, zatytułowana „Obrona wolności i budowanie dobrobytu poprzez polsko-amerykańskie partnerstwo strategiczne”. W tym przełomowym dokumencie stwierdzono, że Polska i USA zintensyfikowały działania na rzecz partnerstwa strategicznego. W związku z tym, utrzymanie silnej i wolnej Europy miało pozostawać nadrzędnym interesem obu narodów. Polska i USA zobowiązały się do współpracy w obszarze wojskowości, energetyki, wywiadu i gospodarki. Obie strony podkreśliły też przywiązanie do art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego, statuującego obowiązek obrony kolektywnej w przypadku ataku na któregokolwiek z członków Sojuszu.

Następnym krokiem do zacieśnienia współpracy i zmiany było zawarcie w czerwcu 2019 r. Wspólnej Deklaracji o Współpracy Obronnej tzw. Deklaracji Waszyngtońskiej. Wspólna Deklaracja Prezydentów o Współpracy Obronnej zakładała głęboką integrację militarną poprzez ustanowienie w Polsce kluczowych struktur dowódczych i logistycznych dla wojsk amerykańskich. Centralnym punktem tego porozumienia było utworzenie **Wysuniętego Dowództwa Dywizyjnego USA** oraz rozwój zaawansowanego **Centrum Szkolenia Bojowego w Drawsku Pomorskim** oraz dalsze zacieśnianie współpracy wojskowej. Oznaczało to wprowadzenie stałej obecności około tysiąca żołnierzy amerykańskich na terytorium Polski. Założenia te uszczegółowione zostały we Wspólnej Deklaracji Prezydentów o Pogłębianiu Współpracy Obronnej z dn. 23 września 2019 r. Dokument ten określił szczegółowo lokalizacje wojsk amerykańskich w Polsce: a więc między innymi: Centrum Szkolenia Bojowego w Drawsku Pomorskim, lotniczą bazę rozładunkowo-załadunkową we

Wrocławiu-Strachowicach, lotniczą brygadą bojową i batalionem bojowego wsparcia logistycznego w Powidzu oraz eskadrą zdalnie sterowanych statków powietrznych w Łasku.

Postanowienia te zostały przypieczętowane i rozszerzone przez Wspólną Deklarację prezydentów Polski i USA z czerwca 2020 oraz

Umowę o wzmocnionej Współpracy Obronnej - EDCA z 15 sierpnia 2020 r. W ramach tych porozumień liczba wojsk USA stacjonujących w Polsce miała wzrosnąć do 5,5 tys., a siedziba Wysuniętego Dowództwa Dywizyjnego oraz grupy wsparcia na teatrze Sił Lądowych USA została ulokowana w Poznaniu.

Polska powinna rozwijać za wszelką cenę współpracę instytucjonalną ze Stanami Zjednoczonymi. Powinniśmy lobbować za tym, aby relacje z Polską były uwzględniane w dokumentach strategicznych USA w zakresie bezpieczeństwa, obronności, gospodarki czy innowacji.

Poza formatami bilateralnymi Polska–USA, niezbędne jest budowanie **formatów regionalnych z USA jako ich uczestnikiem**. Udział USA w sojuszach takich jak Inicjatywa Trójmorza czy Bukaresztańska Dziewiątka jest więcej niż konieczny. Należy spróbować także zakotwiczyć obecność USA także w innych inicjatywach regionalnych.

II filar – militarny

Kluczowym aspektem relacji Polska–USA jest filar militarny, dotyczący obecności armii amerykańskiej na terytorium Polski, współpracy między obiema armiami, wymiany doświadczeń i technologii. Fizyczna obecność armii amerykańskiej w Polsce jest dla nas swoistą polisą ubezpieczeniową. Sprawia, że atak na nasz kraj jest równoznaczny z atakiem na Stany Zjednoczone. Obrona Polski przestaje być dla Amerykanów wyłącznie przysługą wobec sojusznika, ale działaniem nastawionym na ratowanie własnych ludzi i sprzętu. Kiedy na polskiej ziemi stoi komenda korpusu, rakiety przechwytyjące, bazy paliwowo-amunicyjne i 10 tys. żołnierzy, wycofanie się USA ma konkretny, mierzalny koszt strategiczny. Polska przestaje być „krajem brzegowym” NATO, a staje się hubem operacyjnym dla całego sojuszu.

Działania rządów Prawa i Sprawiedliwości skupione były na wprowadzeniu stałej obecności wojsk amerykańskich w Polsce, a potem do jej sukcesywnego zwiększaniu. Do takich działań należy na pewno zapoczątkowanie budowy bazy Aegis Ashore w Redzikowie, która stanowi lądowy komponent tarczy antyrakietowej. Budowa została zapoczątkowana w 2016 r., a pełna gotowość operacyjna została osiągnięta pod koniec 2023 r. Baza posiada zaawansowane systemy radarowe umożliwiające wykrywanie pocisków balistycznych, jest ponadto uzbrojona w pociski kinetyczne SM-3 Block IIA, co gwarantuje skuteczną osłonę Polski przed atakami z powietrza. Baza stanowi jeden z głównych filarów bezpieczeństwa wschodniej flanki NATO.

Kolejną inicjatywą wspieraną gorąco przez rządy Prawa i Sprawiedliwości była Wzmocniona Wysunięta Obecność (eFP) wojsk sojuszniczych w Polsce. W ramach tej inicjatywy, w Bemowie Piskim stacjonuje wielonarodowa batalionowa grupa bojowa, pełniąca rolę realnego straszaka na wschodniej flance Sojuszu. Stany Zjednoczone, pełnią tutaj rolę wiodącą. Stała obecność tych wojsk w północno-wschodniej Polsce stanowi ogromne wsparcie dla obrony Przesmyku Suwalskiego. Z kolei od jesieni 2020 r. w Poznaniu mieści się wysunięte stanowisko dowodzenia V Korpusu Sił Lądowych USA, z którego koordynowane są działania sił lądowych USA rozlokowanych w Europie - pewnego rodzaju mózg operacyjny wojsk amerykańskich na starym kontynencie.

Podobnie rządy Prawa i Sprawiedliwości wspierały rozbudowę kompleksu wojskowego w Powidzu, którego najważniejszą część stanowi magazyn sprzętu (LTESM-C). Jego budowa rozpoczęła się w 2020 r., a otwarcie nastąpiło w 2023 r. Dzięki niemu możliwe jest błyskawiczne doposażenie brygady pancerne w czołgi Abrams i wozy Bradley. Dla bezpieczeństwa Polski kompleks ten stanowi fundament strategii odstraszenia, stanowiąc rezerwar broni dla amerykańskich sił pancernych na wschodniej flance NATO.

Polska w wyniku tych działań stała się hubem logistycznym i centrum dowodzenia dla całej wschodniej flanki NATO. Nasz kraj stał się w związku z tym centrum przerzutowym dla sił sojuszniczych. Bez wątplenia wiele inwestycji infrastrukturalnych blisko wschodniej granicy kraju (Via Baltica, Via Carpathia) znacznie ułatwiło to zadanie.

Rządy Prawa i Sprawiedliwości wspierały także zakupy broni amerykańskiej. Sukcesy w relacjach z USA uznaje się kontrakty, które "zakotwiczyły" amerykański przemysł obronny w Polsce na lata. W obszarze lotnictwa zakupiono w 2020 r. 32 myśliwce **F-35A Lightning II** oraz 96 śmigłowców uderzeniowych **AH-64E Apache** (w 2023 r. uzyskano zgodę Departamentu Stanu i zawarto także pierwsze umowy offsetowe. W zakresie wojsk lądowych należy przywołać na pewno zakup w sumie ponad 360 czołgów M1 Abrams w latach 2022 i 2023, a także 500 wyrzutni HIMARS, począwszy od 2019 r. a skończywszy na 2023. W zakresie obrony powietrznej decydujące znaczenie miał z kolei zakup systemu Patriot w ramach programu Wisła realizowany w dwóch fazach: w 2018 i 2023 roku. Wyrzutnie te stanowią fundament polskiej tarczy powietrznej średniego zasięgu, zdolnej do zwalczania pocisków balistycznych i innych celów lotniczych.

W obliczu zapowiedzi władz USA wycofania części wojsk amerykańskich z Niemiec, należy jak najmocniej zabiegać o przeniesienie tych sił do Polski, tak aby jeszcze bardziej wzmocnić ich obecność na terenie naszego kraju. Donald Trump w dn. 09.05.2026 r. nie wykluczył takiej możliwości z uwagi na doskonałe relacje z prezydentem Karolem Nawrockim. Jest to historyczna szansa na zwiększenie bezpieczeństwa Polski i swoiste przypiecztowanie polskiej obecności w NATO. Niestety nie znajduje to zrozumienia u premiera polskiego rządu, który "nie chce podbierać żołnierzy innym sojusznikom". W ten

sposób możemy jako naród przegapić jeden z najważniejszych momentów dziejowych. W związku z tym kluczowe jest zjednoczenie wszystkich sił politycznych wokół tej idei. Niezależnie od różnic światopoglądowych, dążenie do utworzenia stałych baz i przyciągnięcia dodatkowych żołnierzy z USA powinno być traktowane jako nasz wspólny interes narodowy. Wszystkie siły polityczne, którym leży na sercu bezpieczeństwo, powinny podjąć wszelkie działania, zarówno w Polsce, jak i na arenie międzynarodowej, aby wykorzystać moment i zwiększyć obecność wojsk amerykańskich w Polsce. Tylko poprzez spójne i zdecydowane działania na arenie międzynarodowej możemy w pełni wykorzystać ten moment do trwałego zabezpieczenia wschodniej flanki NATO i zagwarantowania spokoju przyszłym pokoleniom.

III filar – zbrojeniowo-przemysłowo-technologiczny

Współpraca w tym obszarze skupia się przede wszystkim na transferze technologii (offset). Dzięki umowom takim jak te dotyczące systemu Patriot czy czołgów Abrams, polskie zakłady przemysłowe zyskują dostęp do unikalnego know-how. Umożliwia to transfer kompetencji, który jest możliwy tylko w ramach wspólnych projektów. Współpraca technologiczna stanowi też mechanizm wzajemnej zależności pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi – dla Amerykanów kwestia bezpieczeństwa jest już wtedy kwestią także dotyczącą ochrony miejsc pracy.

Bez wzmocnienia obronności, w tym ochrony granic i zwiększenia wydatków na zbrojenia do 4-5 procent PKB, Europa ryzykuje dalszą destabilizację, co może kosztować biliony euro.

Konieczna jest ścisła współpraca z USA i wzmocnienie formatu Trójmorza, a – jeśli taka będzie rzeczywista wola państw bałkańskich – nawet Międzymorza, w tym dodatkowych inwestycji w infrastrukturę przesyłową, wzmacniających możliwość dywersyfikacji dostaw energii i surowców.

Pomimo rosnących napięć na świecie, a może nawet ze względu na nie, niezbędne są “ucieczka do przodu” i nowe rozwiązania handlowe oraz ekonomiczne pomiędzy Europą a Stanami Zjednoczonymi. Odpowiedzią na te wyzwania jest idea powołania Gospodarczego NATO. Gospodarcze NATO to koncepcja, która może odmienić krajobraz gospodarczy i geopolityczny Europy. Może ona pozwolić na eliminację barier handlowych. Jednym z elementów tej koncepcji jest utworzenie strefy wolnego handlu między UE a USA, która stworzy największy na świecie rynek wewnętrzny i pobudzi wzrost gospodarczy po obu stronach Atlantyku.

Dodatkowym, kluczowym elementem takiego sojuszniczego bloku wydaje się wznowienie formatu wzorowanego na COCOM (Coordinating Committee for Multilateral Export Controls). Ten nieformalny mechanizm od 1949 roku, przez cały okres Zimnej Wojny,

wspierał koordynację eksportu technologii strategicznych i towarów dual-use z krajów zachodnich do bloku sowieckiego, zapobiegając tym samym wzmocnieniu jego potencjału militarnego i gospodarczego. Wznowienie takiego porozumienia w ramach COCOM 2.0, w transatlantyckim formacie Gospodarczego NATO, jest oczywistym wyborem wobec rosnącej dominacji Chin. Tylko zintegrowana i skoordynowana transatlantycka odpowiedź gospodarcza i technologiczna, będzie w stanie skutecznie przeciwdziałać ich ekspansji.

IV komunikacyjno-dyplomatyczny

Silna współpraca polsko-amerykańska to gwarancja dyplomatycznego wsparcia dla całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Polska staje się w tej relacji naturalnym rzecznikiem regionu i pośrednikiem w realizacji amerykańskiego wsparcia. Pozwala to na stawianie przez region skutecznego oporu wobec stref wpływu – rosyjskiej, chińskiej czy niemieckiej.

Jak wygląda wzorcowa współpraca z Białym Domem widzieliśmy już na przykładzie relacji Duda-Trump i Duda-Biden. Prezydent Duda potrafił zbudować dobre stosunki i kanały komunikacji opartej na wzajemnym szacunku z dwoma całkowicie różnymi prezydentami, reprezentującymi wrogie sobie obozy polityczne w USA.

Z prezydentem Trumpem odbył dwa owocne spotkania w Białym Domu, zakończone dwoma wspólnymi deklaracjami i wyrażonym wnioskiem o stałą bazę USA w Polsce. Gościł go również w Polsce, zapewniając przy tej okazji polityczne błogosławieństwo USA dla inicjatywy Trójmorza.

Relacja z prezydentem Bidenem okazała się kluczowa dla powstrzymania rosyjskiego natarcia na Ukrainę w pierwszych latach wojny. Jej wyrazem były dwie wizyty Bidena w Polsce. Podczas drugiej z nich Polska gościła również przywódców państw bukaresztańskiej dziewiątki, co jasno stawiało nas we wspomnianej roli lidera regionu i pośrednika amerykańskiego wsparcia.

Wielką wartością w budowie i trwaniu owocnej relacji Polska-USA, niezależnie od zmiany za amerykańskimi sterami, była stałość i klarowność w komunikowaniu polskich priorytetów. Zarówno prezydent Andrzej Duda jak i premier Mateusz Morawiecki publicznie deklarowali, że fizyczna obecność USA w Polsce jest **gwarancją bezpieczeństwa** i wartością dla całej flanki wschodniej.

Szansą na kontynuację skutecznie obranego kursu relacji USA z Polską jest nadzwyczaj pozytywna więź prezydenta Karola Nawrockiego z Donaldem Trumpem. Panowie prezydenci w krótkim czasie potrafili znaleźć wspólny język i zbudować wzajemny, szczerzy respekt. Było to widoczne przy okazji ich dwóch spotkań w Białym Domu. Ponadto Trump wielokrotnie wypowiadał się pozytywnie o Nawrockim – ostatnio przy okazji rozważań o możliwości przesunięcia do Polski wycofywanych z Niemiec żołnierzy amerykańskich.

Niestety, współpraca ta jest zmuszona się odbywać w warunkach ograniczonych możliwości operacyjnych. Zmiana w Białym Domu okazała się mniej burzliwa dla polsko-amerykańskich relacji, niż zmiana rządu w Polsce. To dość czytelne wskazanie, który Donald jest rzeczywistym problemem dla relacji transatlantyckich.

Zakończenie

Sojusz strategiczny Polski i Stanów Zjednoczonych powinien być dla polskiej klasy politycznej czymś więcej niż elementem programu jednego obozu. Powinien być trwałą zasadą polskiej racji stanu, wyjętą z bieżącej wojny partyjnej, osobistych sympatii i ideologicznych uprzedzeń. W świecie, w którym Rosja prowadzi brutalną wojnę za naszą wschodnią granicą, Chiny budują globalną dominację technologiczną, a Europa coraz częściej mówi o bezpieczeństwie więcej, niż jest gotowa za nie realnie zapłacić, Polska nie ma prawa osłabiać relacji z najważniejszym sojusznikiem wolnego świata.

Odpowiedzialna polska dyplomacja musi rozmawiać z każdą administracją w Waszyngtonie, niezależnie od tego, czy rządzą Demokraci, czy Republikanie. Nie wolno przenosić własnych fobii ideologicznych na relacje międzypaństwowe. Państwa poważne rozmawiają, negocjują, pilnują interesów i budują kanały wpływu. Państwa niepoważne pouczają, obrażają, tweetują i tracą szanse.

Ten raport pokazuje, że Donald Tusk przez lata robił dokładnie to, czego odpowiedzialny premier Polski robić nie powinien. Podważał wiarygodność Stanów Zjednoczonych, wieszcząc rozpad relacji transatlantyckich, personalnie atakował amerykańskich polityków, wpisywał się w antyamerykańskie nastroje części europejskich elit i torpedował projekty wzmacniające obecność USA w Polsce. Od sprawy tarczy antyrakietowej, przez lekceważenie strategicznych formatów transatlantyckich, po opóźnienia w atomie i niechęć wobec relokacji dodatkowych żołnierzy USA do Polski, widać jeden stały wzór: kiedy pojawia się szansa na mocniejsze zakotwiczenie Ameryki nad Wisłą, Donald Tusk wybiera ostrożność wobec Berlina, poklask Brukseli albo własny interes polityczny.

To jest polityka, na którą Polski nie stać. W relacjach ze Stanami Zjednoczonymi nie chodzi o kurtuazję, zdjęcia i dyplomatyczne formułki. Chodzi o najtwardsze interesy państwa. Chodzi o to, czy w razie kryzysu Polska będzie samotnym krajem frontowym, czy centralnym hubem NATO. Chodzi o to, czy amerykańskie wojska będą bliżej Bugu, czy za oceanem. Chodzi o to, czy Polska będzie korzystać z technologii, kapitału, atomu, LNG, cyberbezpieczeństwa i przemysłu obronnego USA, czy będzie skazana na rolę państwa peryferyjnego, które dużo mówi o suwerenności, ale nie potrafi budować realnej siły.

Bezpieczeństwo Polski musi opierać się na czterech fundamentach: silnej własnej armii, sprawnym i nowoczesnym wojsku, odpornej gospodarce oraz strategicznym sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi. Te elementy nie konkurują ze sobą, tylko wzajemnie się wzmacniają. Sama armia bez silnej gospodarki nie będzie miała zaplecza. Sama gospodarka bez bezpieczeństwa nie przyciągnie inwestycji i technologii. Sama Europa bez Ameryki nie daje Polsce wystarczającej gwarancji odstraszania. A sam sojusz z USA bez polskiej determinacji, wydatków obronnych i sprawnego państwa nie będzie miał wystarczającej treści.

Dlatego celem polskiej polityki powinno być jednoznaczne, konsekwentne i ponadpartyjne zabieganie o stałą amerykańską bazę w Polsce. Nie tylko o rotacyjną obecność. Nie tylko o czasowe deklaracje. Nie tylko o polityczne komunikaty po spotkaniach. Potrzebujemy trwałego zakotwiczenia wojskowego, logistycznego, dowódczego, energetycznego i technologicznego USA w Polsce. Stała baza amerykańska to nie symbol. To komunikat strategiczny wysłany do Moskwy, Waszyngtonu, Berlina, Paryża i całego świata: Polska jest trwałym filarem bezpieczeństwa Zachodu.

Taka baza byłaby historycznym przełomem. Oznaczałaby, że Polska przestaje być wyłącznie wschodnią flanką, a staje się jednym z centrów operacyjnych NATO. Oznaczałaby większe bezpieczeństwo dla polskich rodzin, większą stabilność dla inwestorów, większą przewidywalność dla gospodarki i większą podmiotowość dla państwa. Tam, gdzie są amerykańscy żołnierze, infrastruktura, dowództwa, magazyny, technologia i kapitał, tam powstaje sieć interesów, której nie da się łatwo zerwać. To właśnie jest prawdziwe strategiczne partnerstwo.

Właściwa polityka wobec USA powinna opierać się na czterech filarach opisanych w tym raporcie: instytucjonalnym, militarnym, gospodarczo-technologicznym i dyplomatycznym. Musimy zabiegać o wpisywanie relacji z Polską w amerykańskie dokumenty strategiczne. Musimy zwiększać obecność wojsk USA w Polsce. Musimy rozwijać wspólne projekty przemysłowe, energetyczne, cyfrowe i obronne. Polityka transatlantycka nie może być jednorazowym wydarzeniem. Musi być codzienną pracą państwa.

Polska potrzebuje dziś więcej realizmu. Mniej obrażania się, a więcej negocjowania. Mniej brukselskiego teatru, a więcej poważnych rozmów w Waszyngtonie. Mniej pytań o to, czy wypada wzmacniać Polskę kosztem dobrego samopoczucia innych, a więcej odpowiedzi na pytanie, jak skutecznie zabezpieczyć nasze granice, naszą gospodarkę i przyszłość naszych dzieci.

Wniosek z tego raportu jest jasny: Polska musi wrócić do polityki, która rozumie wagę Ameryki. Musi wrócić do polityki, która nie myli lojalności sojuszniczej z uległością, a asertywności z awanturnictwem. Musi wrócić do polityki, która wie, że silna Polska to Polska

z własną armią, silną gospodarką, sprawnym państwem i trwałym sojuszem ze Stanami Zjednoczonymi.

Bo w XXI wieku Polska nie może być państwem, które czeka na decyzje innych. Polska musi być państwem, które samo zabiega o swoje bezpieczeństwo, samo buduje swoją siłę i samo wykorzystuje historyczne szanse. Stała obecność wojsk amerykańskich w Polsce jest właśnie taką szansą. Trzeba ją wywalczyć. Trzeba ją utrwalić. Trzeba ją przekuć w bezpieczeństwo, rozwój i pozycję Polski jako lidera Europy Środkowej.

Nie wolno tej szansy zmarnować.



Prawo
i Sprawiedliwość



ZESPÓŁ PRACY
DLA POLSKI

JAK

DONALD TUSK

WYPYCHA USA

Z POLSKI I EUROPY

2026